№ 46. Kraków 25. Lutego — Wtorek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 Lutego.

Posiedzenie Rady M. Krakowa z dnia 25. Stycznia 1851. r. początek o godzinie 5. popołudniu — obecnych 26.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu posiedzenia ostatniego, przedstawiono pod rozpoznanie Rady nowy projekt pożyczki wraz z wnioskami Wydziału Administracyi i Skarbu nad tymże, a po odrzuceniu większością głosów wniosku jednego z Radzców, iżby projekt ten poprzednio, nim co do niego uchwała Rady nastąpi, był wydrukowany i po przyjęciu większością głosów głównéj zasady takowego przystąpiono do rozbierania pojedynczych artykułów części Iéj. tj. co do stosunków między Wysokim rządem a gminą krakowską i szczegółowych zasad Części II. tj. co do stosunków między Radą Miejską a pojedynczemi właścicielami pogorzałych domów, biorącymi pożyczkę. W skutku czego uchwalono przyjąć i przedstawić projekt następujący:

PROJEKT.

Rady M. Krakowa do układu o pożyczkę 1,000,000 ZłoRyń. m. k. na odbudowanie spalonéj części Krakowa.

a) Co do stosunku między Wys. Rządem a Gminą Krakowską.

§. I.

Wys. C. K. Rząd w swéj wspaniałomyślności idąc w pomoc właścicielom domów w dniach 18 i 26. Lipca 1850. r. pożarem zniszczonych, otwiera dla Miasta Krakowa kredyt w publicznym skarbie Państwa do 1,000,000 ZReńs: m. k. z zastrzeżeniem pobierania od tak zaliczonéj pożyczki pięć procentów rocznie w półrocznych ratach decursive wypłacalnych, tojest 3% jako procent, a 2% rocznie na umorzenie zaliczonéj pożyczki. Przez co Wysoki Rząd samo umorzenie kapitału zaliczonéj pożyczki rozciąga na lat 30. ciąga miesięcy 9.

§. II.

By zaś zostawić właścicielom Realności we wspomnionéj Epoce pogorzałych, czas potrzebny do odbudowania, Wys. Rząd uwalnia ich od opłaty rocznéj pięciu procentów przypadających od pożyczki przez nich zaciągniętéj przez pierwsze lat pięć rachując od chwili pierwszego powzięcia pożyczki, przez co jednak umorzenie kapitału zaciągniętego już nie w lat 30. miesięcy 9. ale w lat 35. miesięcy 9. dokonaném zostanie.

§. III.

Wysoki Rząd uwzględniając łaskawie klęskę pożarem w dniach 18. i 26. Lipca 1850. r. w Krakowie zrządzoną uwalnia wszystkie Realności tak zniszczone, jako też uszkodzone przez lat dziesięć od wnoszenia podatków publicznych Skarbowi Państwa przypadać mogących bez wyjątku czyli Realności wymienione udział w pożyczce Rządowéj mieć będą lub nie.

§. IV.

Wysoki Rząd uwalnia łaskawie od opłaty tax i stępli Ustawą stęplową z r. 1850 postanowionych wszystkie akta i kwity, tranzakcye, odstąpienia i tym podobne dotyczące sprzedaży, zamiany lub obciążania domów, których właściciele dopełniają przepisów niniejszego Rozporządzenia, jak niemniéj wszystkie Akta urzędowe z wykonania obecnéj ustawy wynikające.

§. V.

Wysoki Rząd zezwala na częściową spłatę samego kapitału w terminach półrocznych, a od tak gotowizną spłaconéj, a przez to samo umorzonéj ilości pożyczki, dalsza opłata procentów, tak bieżącego, jako też i amortyzacyjnego ustaje.

§. VI.

Wysoki Rząd zezwala, aby Rada Miasta Krakowa z dobrowolnych składek obecnie u C. K. Kommissyi Gubernialnéj zostających, podniosła zaraz po przyznaniu sobie przez Wysoki Rząd pożyczki summę 35,000 ZłReńsk. m. k. na fundusz Rezerwowy, który posłuży na pokrycie chwilowego niedoboru procentów Wys. Rządowi przypadających, tudzież strat przypadkowych. Fundusz rezerwowy najmniéj w trzech czwartych częściach wymienionym zostanie na papiery Towarzystwa Ziemskiego Galicyjskiego, zaś kupony od nich do wzrostu funduszu rezerwowego przeznaczone być mają.

§. VII.

Rada Miasta Krakowa jest upoważnioną do assygnowania z C. K. Kassy filialnéj krajowéj w Krakowie summ pojedynczych na rzecz szczególnych właścicieli domów pożarem uszkodzonych lub zniszczonych, do udziału w pożyczce Rządowéj przypuszczonych, a to aż do wysokości §fu. Igo. na fundusz wsparcia i odbudowania Miasta Krakowa oznaczonéj.

§. VIII.

Gmina miasta Krakowa jest odpowiedzialną za całość i zwrot do skarbu publicznego, ogółu summy na rachunek kredytu artykułem pierwszym otwartego, assygnowanéj; tudzież za regularną opłatę procentów tak bieżącego, trzy od sta, jakoteż amortyzacyjnego dwa od sta rocznie od niéj przypadających.

§. IX.

Rada miasta Krakowa bezpieczeństwo tak summy kapitalnéj w ślad artykułu pierwszego z ogólnego kredytu gminie krakowskiéj otwartego, zaassygnowanéj, jak i procentów bieżącego i amortyzacyjnego od takowej ustanowionych, obowiązaną jest zapisać i stawić na wszelkim majątku Gminy miasta Krakowa na wszelkich tejże Gminy dochodach, tudzież na sumach szczególnych pojedynczym poszkodowanym z ogólnéj sumy pożyczek przez skarb przyznanéj, a przez siebie assygnowanych i ubezpieczonych. Tym końcem Rada miasta Krakowa przed wejściem w używanie prawa na jéj rzecz artykułami 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. niniejszego rozporządzenia przyznanego, winna jest przez upoważnionych *ad hoc* z grona swego w obecności delegowanych z ramienia bióra spraw skarbu i instytutów publicznych zeznać akt notaryalny, którym uznając szkodę pożarami w dniach 18 i 26 lipca 1850 r. w realnościach prywatnych zrządzoną, za klęskę ogółu, potrzebę zaś odbudowania spalonéj części miasta, za potrzebę publiczną miasta i Gminy Krakowa, zabezpieczenie powyższe na majątku tak dobrze jak i na dochodach Gminy M. Krakowa jasno, wyraźnie i bezwarunkowo, na rzecz Wys. Rządu dane i stawione być ma, a to aż do wysokości sumy z ogólnego kredytu na rzecz Gminy M. Krakowa w moc art. 1 niniejszego rozporządzenia otwartego, assygnować się mającéj.

§. X.

Gdy Gmina M. Krakowa bezpieczeństwo sumy kapitalnéj przez siebie z ogólnego kredytu artykułem 1 otwartego, zaciągniętéj, tudzież procentów na całym majątku swym, a głównie na jego dochodach zabezpieczyła, będzie przeto Rada M. Krakowa obowiązaną (w razie, gdyby szczególni debenci którym pojedyncze sumy z ogólnego kredytu przez Skarb Gminie otwartego wypożyczone zostały, w opłacie procentu bądź bieżącego, bądź amortyzacyjnego zalegli, lub się z takowych zupełnie uiścić niemogli; mimo egzekucyi, sekwestracyi i sprzedaży domu, a zarazem kapitał rezerwowy i fundusze z jego oszczędności zostające w całości już wyczerpnięte były, dochody zaś Gminy okazały się być niedostatecznemi do pokrycia wynikłego niedoboru) wówczas nied bór ten, na ogół należących do Gminy rozłożyć i z takowego ściągnąć, a zobowiązanie to, w akcie notaryalnym artykułem poprzednim wymaganym, najwyraźniej na siebie przyjąć.

b) Co do stosunku między Radą M. Krakowa a pojedynczymi właścicielami domu biorącymi pożyczkę.

Gdy bliższe rozpoznanie okoliczności, każdéj z osobna realności odmiennie towarzyszących, a na wymiar zasiłku tak z pożyczki rządowéj jak i z innych źródeł pochodzić mogącego stanowczy wpływ wywierających, dzisiaj tak dokładnie jak tego konieczna potrzeba wymaga w żaden sposób przedsiewzięte być nie może i dopiero wtedy dokonaném być będzie mogło, gdy przyobiecany ze strony W. Rządu kredyt, ostatecznie zadecydowany i otwarty do użycia zostanie, — przeto Rada M. Krakowa wstrzymuje się obecnie od ułożenia szczegółowych warunków téj części projektu, ograniczając się jedynie na ustanowieniu ogólnych zasad, których treść następująca:

Z ogólnéj summy na odbudowanie spalonéj części miasta użyć się mogącéj około 5,000,000 złp. wynoszącéj to jest 4,000,000 złp. pożyczki rządowéj, a około 1,000,000 złp. summ darmych jako to: z Towarzystwa ogniochronnego, z dobrowolnych składek złożonych 1,000,000 złp. przeznaczony być ma na spłacenie wierzytelności bezpiecznie na pozostałych ruderach ciążących — a to celem osiągnienia pierwszeństwa hipoteki dla saméj pożyczki rządowéj — jako też celem zadosyć uczynienia prawu obowięzującemu. Przystępując do dzieła wydzielania pożyczki, Rada Miejska ustanowi komitet złożony:

1. z prezesa R. M. lub jego zastępcy,
2. z 6 radzców miejskich do téj czynności przez R. wydelegowanych,
3. z członka przez W. C. K. Kom Gubernialną z strony W. Rządu wydelegowanego.
4. z jednego członka z sądownictwa miejscowego,
5. z dwóch członków przez właścicieli domów spalonych zpomiędzy siebie wybranych.
6 z dwóch członków przez R. M. zpośród właścicieli domów niezgorzałych do komitetu powołanych,
7. z dwóch budowniczych przysięgłych, miejscowych, przez R. M. do tego wezwanych,

z których 1, 2, 5, 6, mają mieć głos stanowczy, 3, 4 i 7, głos doradczy. Komitet ten będzie przyjmować, rozpoznawać i oceniać życzenia właścicieli domów w d. 18 i 26 lipca 1850 r. pogorzałych — nie mniej załatwiać wszystko co tylko z wykonaniem niniejszego projektu może być w związku. Dopomocy temu komitetowi ustanowione będzie przez R. M. bióro z osób stale płatnych, uzdatnionych — celem utrzymywania potrzebnéj kontroli i załatwiania czynności kancelaryjnych.

Właściciel domu pogorzałego chcący uzyskać pożyczkę, złoży komitetowi żądanie na piśmie zaopatrzone:

a) Wyciągiem hipotecznym po dzień 18 i 26 lipca 1850 r.

b) Oszacowaniem sadowym pozostałych ruderów.

c) Aktem notaryalnym przez wierzycieli na wartości ruderów utrzymać się nie mogących zdziałanym; obejmującym dobrowolne ustąpienie pierwszeństwa hipoteki udzielić się mającéj pożyczce rządowéj, i zrzeczenie się popierania swych praw aż do zupełnego umorzenia lub spłacenia całéj pożyczki.

d) Plan i kosztorys reparacyi lub odbudowania domu w tym samym kształcie i rozmiarach jak był przed pożarem z zachowaniem atoli przepisów policyjno — budowniczych-ogniochronnych.

e) Dowód, wiele miał sobie wyliczone z kasy Tow. ognio.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Powieść niepodobna do prawdy.

(Ciąg dalszy.)

Na drugi dzień po ślubie téj pięknéj pary, książę wyjął ze szkatułki swojéj garść brylantów, wybierając wszakże same mniéjsze i gorszéj wody, które mimo tego były bardzo piękne i mogły nawet ozdobić szyję jakiéj księżniczki lub hrabiny. Szkatułka ta zawierała dyamenty nadzwyczaj wielkie, mogące stanowić wartość kilku milionów. Widok tych bogactw zawrócił mi głowę. Książę postrzegł to moje wzruszenie, zląkł się i odszedł odemnie. Wstyd mię było samego siebie; żartowałem z bojaźni księcia, ale w duchu zrozumiałem czém są brudne namiętności toczące jak robak duszę człowieka. Książę w oczach moich stał się podobien szatanowi, który mi dno piekła otworzył. Odtąd miałem przeczucie, że młoda owa kobieta, i jéj miłość stoją nad przepaścią zguby.

Książę kazał jubilerowi z diamentów tych zrobić przepyszny naszyjnik; kamienie siały taki blask, tyle budziły żądz, co owe jabłko rajskie, którém szatan zgubił pierwszą niewiastę.

Kiedy nowożeńcy wrócili od ślubu, a pan młody za czemeś się oddalił, kamerdyner księcia, szczwany Włoch, poniósł naszyjnik. Jednakże wrócił niebawem. Panna młoda odmówiła go, szlochała, i gniewała się, grożąc, że jeżeliby się poważył przyjść powtórnie, powie wszystko mężowi. — Odmówienie kosztownego daru ze strony pięknéj pani ulżyło mi cokolwiek na sumieniu; albowiem wyrzucałem sobie, żem był przyczyną tych zgubnych pokus, i nigdybym sobie niedarował jéj upadku.

— A co mój książe! widzisz, że prawdziwa miłość nie jest urojeniem! Zawołałem tryumfująco, rozwijając wymowną obronę miłości i wierności kobiet.

Książę zwyczajem swoim uśmiechał się, i ruszał głową, jakby chciał powiedzieć: czekaj końca.

Nazajutrz jubiler przyniósł nowy rzęd dyamentów, który dodany do naszyjnika tworzył prawdziwie królewską ozdobę.

Kamerdyner udał się znowu do mieszkania pięknéj pani. Pokojówka niechciała go nawet wpuścić. Ale Włoch przebiegły i chytry tak umiał porozumieć się z subretką, że ta, mimo wiedzy i pozwolenia swéj pani, położyła naszyjnik na gotowalni. Ma się rozumieć, że pani postrzegła go, wpadła w gniew, złajała służącę, ale naszyjnik oceniła najmniéj na trzykroćstotysięcy. Zuchwały Włoch potrafił wcisnąć się wtedy do pokoju i prosić o łaskawą odpowiedź. Co za bezczelność! Piękna pani sfolgowała cośkolwiek w gniewie, oddała naszyjnik, błagając, aby jéj więcéj nienagabywano, aby książę raczył wierzyć, że się mocno w swych rachubach pomylił. O zaskarżeniu ich przed mężem niebyło wszakże ani słowa, przeciwnie, dała się z tém słyszeć, ażeby książę, który jest tak wielki i uprzejmy pan, zabrał znajomość z jéj mężem. W takim razie miłoby jéj było widywać go u siebie, pod warunkiem, że o naszyjniku lub innych kosztownych darach ani wzmianki niebędzie. Za fatygę ofiarowała nawet Włochowi luidora, którego nieprzyjął, powiadając, że jego pan, jeden z największych polskich magnatów, więcéj mu daje pieniędzy niż może stracić.

Przez całe trzy dni książę ani razu niewspomniał nic o téj piękności. Sądziłem, że porwany wirem wielkiego świata, zapomniał o niéj. Ale jakżeż się zdumiałem, kiedy mi pokazał bilecik od jéj męża zapraszający nas na balik domowy. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy godziny właściwéj. Przybywszy, zastaliśmy dość liczne towarzystwo. Gospodyni była czarującą; strój jéj tchnął najwyższą elegancyą połączoną z wybornym smakiem. Brakowało jéj tylko dyamentowego naszyjnika, ażeby przeciął jednotonną białość szyi i ramion. Pani przyjęła nas uprzejmie, a mąż jeszcze uprzejmiéj, który księcia żonie swéj przedstawił. Przez cały czas książę był nią zajęty; rozmawiali tylko ze sobą, jakby więcéj nikogo niebyło w salonie...

Nazajutrz naszyjnik, pomnożony jeszcze dwoma rzędami najpiękniejszych dyamentów, przeniósł się do budoaru żony, i niewrócił więcéj. — Książę okazywał się często roztargnionym i zamyślonym; a w pewnych godzinach znikał nam tajemniczo. Łatwo wpadłem na trop téj nagłéj zmiany. Wyobraźnia moja miała otwarte pole, wystawiać sobie szpetną postać naszego alchemika, z jego szatańskim uśmiechem i spojrzeniem zarzucającego ten milionowy naszyjnik na alabastrową szyję najpiękniejszéj kobiety, słodkiéj, cnotliwéj, skromnéj, kochającéj męża, niegardzącéj opinią świata, która z jednéj strony czując wstręt do swego wielbiciela wydającego się przy jéj małżonku jak Satyr obok Apolla, z drugiéj olśniona cudownym blaskiem kamieni promieniejących jak słońce, rzucała w to zwodnicze ognisko, wstyd, uczciwą wiarę małżeńską, instynkt niewieści odpychany brzydotą; nakoniec stłumiwszy w sobie wszystko co szlachetne i czyste, uległa zwodniczéj pokusie!.... Była to w małym rozmiarze, cała historya świata i ludzi. — Książę z swoimi dyamentami okazał się potężniejszym nad cnotę, nad przesąd, nad wstyd, nad wiarę. — Tytan nowéj epoki zdeptał to wszystko, świat zarzucił na barki i ani się zachwiał pod tym ciężarem. Po takim tryumfie mamony, nad czystością i cnotą, jakże kłamliwemi wydają się sentymentalności poetów, jak śmiesznym Seneka z swoją stoicką cnotą!

W miesiąc po tych wypadkach mąż pięknéj pani kupił na własność wspaniały pałacyk z parkiem i gruntami w okolicach Wersalu.... W towarzyskich kołach krążyła pogłoska, że grając na giełdzie zrobił taki majątek....

Przez ciąg kilkomiesięczny zwiedziliśmy wszystkie prawie stołeczne miasta europejskie, niepomijając wód i miejsc sławniejszych. Niebyło rzadkości, niebyło cudu natury i sztuki niedostępnego dla nas; za pomocą wszechmocnego talizmanu, rozbieraliśmy serce ludzkie do naga, ważąc je na wagę złota. Mogę wam ręczyć moi panowie, że mało kiedy przewaga znalazła się na stronie serca. Organizacya dzisiejszego społeczeństwa zupełnie jest matematyczną; dla tego rzadko zwyciężało uczucie, a zawsze wygrywała liczba. Odtąd powziąłem dla bogactw cześć prawie religijną, a mając zwyczaj pisać mój dziennik, zapisałem wielkiemi głoskami tę maksymę: *Bogactwo jest najpierwszą z cnót towarzyskich.* Powieś się Archimedesie, żeś nieodgadł téj dźwigni, a byłbyś świat podniosł!

Kiedy wir uciech, rozrywek, zabaw, w którym kręciliśmy się nieustannie, zostawiał mi aby chwilkę spokojnych i zimnych rozmyślań, siliłem się dociec jakie być może źródło tych skarbów rzucanych przez księcia z rozrzutnością marnotrawnego syna, a z nieoględnością jedynego potomka wielkiéj jakiéj rodziny, który rachując na bogatych stryjów i ciotki, przetapia sukcesyę po sukcesyi? Za każdą razą co garściami sypnął złoto na jaką fetę bajecznéj wystawy i zbytku, lub co je krociami przepuścił na karty, kobiety, zakłady — miał zwyczaj uciekać się do swojéj szkatułki tajemniczéj, z któréj dobywał dya-

f) Dowód, wiele otrzymał ze składek dobrowolnych.

Komitet sprawdzi najsumieniéj wszystkie te okoliczności, a następnie po zmodyfikowaniu, wrazie potrzeby i ustaleniu wartości ruderów po zatwierdzeniu planu i kosztorysu starać się będzie wykryć realną wartość odbudować się mającego domu, a mianowicie przyszłych jego dochodów, które głównie stanowić mogą bezpieczeństwo regularnego opłacania $5\frac{1}{2}$ procentów półrocznemi ratami od pożyczki. Gdy te wszystkie okoliczności przemawiać będą za możnością udzielania pożyczki komitet zajmie się:

1. Spłaceniem przez podstawienie sum na 1éj hipotece będących, aż do wysokości ruderów.

2. Z summy kosztorysem objętéj, strąci summy darme, to jest: z Towarzystwa ogniochronnego i z dobrowolnych składek, już powzięte — tudzież z tychże składek powziąść się mające. Resztę dopiero summy, kosztorysem wykazanéj właściciel pogorzały będzie mógł mieć z pożyczki wyznaczoną.

Właściciel domu biorący pożyczkę tak za kapitał, jak i regularną opłatę rocznie przypadających procentów, odpowiedzialny jest nietylko z domu służącego za hipotekę — ale z całego swojego ruchomego i nieruchomego majątku tudzież osobistych swych funduszów.

Właściciel biorący pożyczkę upłacać będzie od takowéj $5\frac{1}{2}\%$ rocznie — półrocznemi ratami, z góry — to jest: 3% na procent bieżący — 2% na procent amortyzacyjny, a $\frac{1}{2}\%$, na koszta kancelaryi. Pół od sta na koszta kancelaryi opłacone będzie od chwili otrzymanéj raty pożyczki.

Właściciel domu poddaje się egzekucyi administracyjnéj, tak co do całkowitéj jak i co do cząstkowéj odpowiedzialności. Winien podług oszacowania sądowego przystąpić do Towarzystwa ogniowego w państwie Austryackiem istniejącego — a to z całym domem, którego wszystkie części tak palne jak i nie palne, zaasekurowane być powinny, przez cały ciąg trwania czasu pożyczki rządowéj. Polica asekuracyjna złożoną i zachowaną będzie w Radzie miejskiéj przez cały czas powyższy, a to iżby w razie zniszczenia pożarem realności, reszta należytości pożyczki, z summy przez Towarzystwo wypłacić się mającéj — ściągniętą być mogła. Należytość Towarzystwu ogniowemu od właściciela domu asekurowanego przypadająca ściąganą będzie drogą egzekucyi administracyjnéj w właściwym terminie opłat. Rada M. jako gwarantka bezpieczeństwa rządowéj pożyczki razem jako odpowiedzialna względem całéj gminy zastrzega sobie najwyraźniéj prawo udzielania téj pożyczki w miarę mniéj lub więcéj uznanego przez siebie bezpieczeństwa wypożyczyć się mającéj wysokości pożyczki. Pół procent na koszta kancelaryi rocznie opłacany — przeznaczony będzie na koszta kancelaryi bióra komitetu i pensye osób w tymże pracujących. Oszczędności z tego funduszu dołączanemi będą do funduszu rezerwowego, do którego również wpływać ma oszczędność z dochodu z egzekucyi powstałego.

Nakoniec postanowiono cały operat jednocześnie przesłać c. k. Komisyi Gubernialnéj, a w drugim JE. Namiestnikowi rządu delegując p. radcę Benoe do czuwania nad przyspieszeniem przedmiotu w C. K. Komisyi Gubernialnéj, a następnie do udania się w poparciu takowego do Lwowa.

Na tém posiedzenie o godz. $8\frac{1}{2}$ wieczór zamknięto.

Za zgodność z protokółem obrad świadczę,
Estreicher, Za S. J.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 23 lutego.

ɑ̃ Z rozmaitych stron słychać grożące dla Szwajcaryi wiadomości. Rząd pruski dopomina się o Nefszatel opuszczony w 1847 roku dobrowolnie i bez potrzeby; zjazd ministrów w Dreznie domaga się o gwarancye zabezpieczające spokojność granic ze strony południowych Niemiec; Francya, niepomna na gościnny przytułek, jaki znalazł niegdyś Napoleon Ludwik w Szwajcaryi, przemawia w podobnym duchu; Austrya nareszcie niespokojna o Piemont, widzi w Tessynie ważny strategiczny punkt podpory. Z trzech stron, Szwajcarya jest, że tak powiem, w stanie dyplomatycznego oblężenia. Dzienniki tak niemieckie jak francuskie zapowiadają, że po notach nastąpi czyn. Tutejsza litogr. korrespondencya donosiła niedawno, że 100,000 wojska Rzeszy niemieckiéj stanie w obronie pretensyi pruskiego gabinetu. *L'Assemblée Nationale* organ, jak wieść niesie, jednego z północnych rządów, zapowiedziała nietylko zajęcie, ale nawet *podział* Szwajcaryi. Widziałem na uściech jednego dyplomaty czytającego ten artykuł, uśmiech ironii. Czy się śmiał ze strategii, czy z dyplomacyi *de l'Assemblée Nationale*, czy z obojga razem, niewiem. Wyznał atoli, że trudności są niemałe, i że chwila jest rozwiązania bliska.

Pomijając kwestyą Nefszatelu, w któréj Prusy opierają się niezawodnie na Austryi i Francyi, jest również zdaje mi się między trzema tymi gabinetami zgoda, w dwóch innych objętych dotąd negocyami przedmiotach, a mianowicie w kwestyi wydalenia ze Szwajcaryi wychodźców politycznych i w kwestyi równowagi nadwerężonéj w skutku nowéj konstytucyi, jak się to gabinetom dziś zdaje, między kantonami a centralną Związku władzą. Pierwsza z tych kwestyj tyczy się wprost zasady kardynalnéj, na któréj stanęła w 1815 roku Rzplta Szwajcarska, to jest *„neutralności"*; druga porządku wewnętrznego, opartego przez kongres wiedeński na *„równowadze federalnéj* (équilibre fédéral). Obie zostały wyraźnie wyrzeczone w akcie finalnym tego kongresu (art. 74—84), równie jak w deklaracyi osobnéj zrobionéj przez ośm traktujących państw 20go marca 1815 r., i w przystąpieniu do téj deklaracyi p. de Wyss, naówczas burmistrza kantonu Zurich i prezydenta Związku szwajcarskiego.

Zaczynam od téj ostatniéj, czyli od *„równowagi federalnéj"*. Konstytucya nowa ogłoszona 12go września 1848 r., odstąpiła niezawodnie w tym względzie wiele od konstytucyi nadanéj Szwajcaryi w 1815 roku, ale nietylko niewywróciła téj ostatniéj, lecz wyznać trzeba, że ją poprawiła istotnie, kładąc tamę ruchowi partyi radykalnéj, która pod maską jedności narodowéj, chciała opanować, i w części w 1847 r. opanowała była centralną władzę. Konstytucya 1815 r. opierała się na wszechwładztwie kantonów i posuwała takowe tak daleko, jak daleko je ścieśniał akt medyacyi wprowadzony przez pierwszego konsula Napoleona w 1802 r. Z reakcyą łatwą do pojęcia przeciw temu ostatniemu, łączył kongres wiedeński myśl osłabienia władzy centralnéj związku Szwajcarskiego i jego wpływu na zewnątrz. Poszedł atoli za daleko i wpadł w dwie nowe ostateczności, a mianowicie utrudnił i roztroił cały ruch organizacyi nietylko rządowéj, ale nawet materyalnéj, i otworzył pole podnosząc przywileje klas i wszechwładztwo kantonów, działaniom partyi radykalnéj, nienawistnéj jednym i drugim. Rewizya paktu konstytucyjnego pokazała się konieczną już w 1832 r. Nieodżałowanéj pamięci p. Rossi, wówczas deputowany z Genewy, wystąpił z gotowym projektem. Upadł atoli projekt ten pod obawą walki z trudnościami, i upadek jego pociągnął za sobą zniesienie klasztorów w Argowii, powrót jezuitów do Lucerny, wskrzeszenie ruchoméj milicyi (corps francs) i nareszcie wojnę domową. Kto stał w 1847 roku na stronie która dziś rządzi w Bernie? Austrya, Prusy i Rossya. Posłowie tych trzech państw nieprzyłożyli wprawdzie otwarcie ręki do walki, lecz nie oświadczyli się za *Sonderbundem*, który bronił wówczas konstytucyi 1815 r. Gabinet francuski opuszczony, albo raczéj postawiony sam jeden na przeciw Anglii, która wspierała wyraźnie partyę ruchu, chwycił się drogi pośrednictwa i dokazał, że po przerwanéj walce, rewizya konstytucyi zatrzymała się w granicach słuszności i umiarkowania, czyli raczéj w granicach tranzakcyi między konstytucyą Napoleońską i konstytucyą kongresu wiedeńskiego. Czy dziś właściwą i konieczną jest rzeczą chcieć wywrócić tę konstytucyę, która w dwóch ostatnich tak burzliwych latach, utrzymała w Szwajcaryi nietylko porządek wewnętrzny, ale i jéj naturalne stanowisko na zewnątrz, w to nie wchodzę; lecz wyznać muszę, że wyraźnych powodów do tego nie widzę. Władza centralna jest w ręku ludzi umiarkowanych: siła jéj na wewnątrz została wprawdzie powiększoną, ale nie przeszła granic grożących niepodległości kantonów, i spokojności sąsiednich krajów: zatamowała owszem, powtarzam jeszcze, ruch radykalny, któryby niezawodnie wystąpił przeciwko jednéj i drugiéj. Patrzmy wreszcie, kto w Szwajcaryi i w téj chwili występuje najmocniéj przeciw kynstytucyi? Partya radykalna, Genewa i kanton Vaud pod chorągwią wszechwładztwa kantonów. Miałyżby Austrya i Prusy monarchiczno-konstytucyjne, stanąć pod tąż samą chorągwią?

Przechodzę do drugiéj kwestyi, to jest do *neutralności.* W téj historya ostatnich dwuch lat chlubniejsze jeszcze dla Szwajcaryi daje świadectwo. Wśród rozburzonéj Europy, przebyła ona te dwa lata, niewzruszona, spokojna. Napróżno fale rewolucyjne kołatały o jéj wiekuiste góry; napróżno wciągnąć ją usiłowano do walki nad Renem i nad Ticinem. Przyrzeczenia, ofiary, groźby, zostały bez skutku. Major Racchia poseł nadzwyczajny króla piemontskiego, książę Litta i major Prinetti agenci lombardzcy, tak odprawieni zostali z niczém, z jednéj strony, jak posłowie i agenci demokratów niemieckich z drugiéj strony. Wniesiona 18 kwietnia 1848 kwestya pokoju lub wojny na radę (diet) odepchniętą została po dwóch sekretnych posiedzeniach ogromną większością. „Zasada neutralności, wyrzekł wówczas p. Kern z deputowany Turgowii, jest nietylko na papierze, lecz jest we krwi Szwajcarów." Decyzya ta komunikowaną została przez notę urzędową p. majorowi Racchia; i w téj nocie czytał zdumiony rząd piemontski następne wyrazy: „La Conféderation suisse s'est imposée la tâche d'observer la neutralité consciencieuse et stricte, au milieu du grand drame des nations." Ks. Litta ponowił usiłowania, i otrzymał w odpowiedzi decyzyę następną zawotowaną przez radę na posiedzeniu 13go maja: „Les cantons sont invités à prendre les mesures nécessaires afin d'empêcher sur leurs territoires l'enrôlement de volontaires pour un service étranger non capitulé, et la formation des corps armés destinés á porter des secours á l'étranger." Jak otwartą i szlachetną w słowach, tak niemniéj energiczną pokazała się Szwajcarya w czynach. Kanton Grizonów na pierwszy znak swych rewolucyjnych sympatyj, osadzony został wojskiem federalném. Marszałek Radecki żalił się na intrygi wychodźców włoskich w kantonie Tessin i rząd centralny odpowiedział żądaniom naczelnego wodza. W nocie z 16 września wręczonéj przez posła austryackiego rządowi federalnemu, rząd cesarski oświadczył: „que l'Autriche conserverait fidélement le souvenir de la conduite honoroble de la Confédération suisse dans sou ensemble." Rok 1849 jeszcze był trudniejszym dla Szwajcaryi. Rewolucya badeńska miała w partyi demokratycznéj pogranicznych kantonów naturalnych sprzymierzeńców; rząd szwajcarski oparł się wszakże wszystkim podszeptom, zabiegom, usiłowaniom i utrzymał i z téj strony wiernie swoją politykę. Nota cyrkularna zrobiona do kantonów 30go września i missya p. Steiger przekonały o tém Europę. Gdzie w téj chwili dowód, żeby Szwajcarya od swéj neutralności, tak starannie zachowanéj wtedy, odstąpić chciała lub mogła?

Zostaje tu na odpowiedź kwestya wychodźców politycznych: kwestya bez wątpienia ważna dla spokojności wewnętrznéj i zewnętrznéj, ale i wtedy sądząc z przeszłości, wnosić można, że Szwajcarya niema nieprzyjaznych pogranicznym państwom zamiarów. Otworzyła swe granice w r. 1849 rozbitkom rewolucyjnym niemieckim, lecz od przeszłego roku już znaczną ich część oddaliła napowrót, do Francyi, lub Anglii i Ameryki. Oddalenie tych co pozostają, może być i jest przedmiotem negocyacyi, ale niestanie się nigdy przedmiotem wojny.

Wiem nadto, że Austrya uskarża się na coraz większą przez Tessin kontrabandę do Lombardyi, lecz i temu zdaje mi się, że rząd szwajcarski potrafi zapobiedz.

Najgłówniejszą kwestyą, jest niewątpliwie Neufszatel. W niéj faktum jest na jednéj stronie, a traktaty na drugiéj. Powrot do nich zdaje mi się będzie ostateczném dla wszystkich zainteresowanych w tém partyj prawem.

Berlin 21 lutego.

† Konferencye drezdeńskie stają znów na czele wiadomości z Niemiec. Za dzień, za dwa, dowiemy się o ich rezultacie. Nie piszę więc tysiąca domysłów, które krążą w publiczności o obecnym ich stanie, z powodu nowego nieporozumienia pomiędzy ministrami - prezydentami Austryi i Prus. Skorość tutejszego gabinetu do wojennych demonstracyj rzuciła w mieście pogłoskę o nowéj mobilizacyi armii; dzisiaj słychać już tylko, że dalsza demobilizacya została wstrzymaną, dopóki konferencye drezdeńskie się nie ukończą. Dzienniki rządowe milczą o osnowie instrukcyi, którą minister-prezydent zabrał z sobą do Drezna, dają jednak do zrozumienia, że Prusy na ostatnie propozycye Austryi nie przystaną. Dzienniki opozycyjne utrzymują przeciwnie, i naprzód przygotowują publiczność do nowego aktu poniżenia, którym w najpomyślniejszym razie będzie przyjęcie wniosku pruskiego o prosty powrót do dawniejszéj organizacyi Bundestagu. Wiadomo, ile protestacyj, zarzekań i gróźb gabinet tutejszy czynił dawniéj przeciw reaktywowanemu przez Austryą Bundestagowi, którego dzienniki rządowe nie nazywały inaczéj, jak *klubem.* Rzeczy się dziś tak zmieniły, że Prusy sobie za szczęście policzyć będą mogły, jeżeli Austrya na powrót do Bundestagu zezwoli. Tymczasem nadeszłe z Drezna wiadomości twierdzą, że Austrya bynajmniéj o tém nie myśli, i że od projektu nowej organizacyi władzy centralnéj, w któréj sobie pierwsze miejsce zastrzegła, nie odstąpi.

Położenie p. Manteufla staje się co dzień krytycz-

---

menty najcudniejszéj wody i wielkości; wtedy to zbiegali się jubilerowie, bogaci kapitaliści, bankierzy, ofiarujący w zamian swoje pieniądze i weksle. To tylko najbardziéj zastanawiało mię, że szkatułka wypróżniona wieczór, nazajurz znajdowała się pełną. Jakim się to sposobem działo? — miałże on w istocie stosunek z czartem? — Tego niemógłem żadną miarą odgadnąć, ani przypuścić. Opływając w rozkoszach jak pączek w maśle, wyrzucałem sobie tę moją ciekawość i niepokój; to znowu poddając się najdziwniejszym domysłom, zacząłem wierzyć, ze to sen, że mi się w głowie popsuło....

Te myśli, i niepokoje tak dalece wzburzyły mi krew, żem aż kazał przywołać lekarza; puszczono mi krew, położono w łóżkó, pojono żiółkami, i nic jeść niedawano. Mimo tego stan mój moralny ani się polepszył ani pogorszył — po kilku dniach małego osłabienia, mógłem już z towarzyszem moim w nową podróż się puścić.

Od czasu wyjazdu naszego z Londynu upłynęło prawie pół roku. Daję wam słowo moi panowie, że w ciągu tych sześciu miesięcy, przeżyłem tyle co w dziesięciu latach. Pół roku podróży, rozrywek, uciech, więcéj mnię nauczyło, niż się nauczę przez resztę życia.

Podług rachunku lekarzy księcia, zaledwie pięć miesięcy zostawało mu do śmierci. Suchoty powinny były w ostatnim stopniu rozwinąć się; a każdy dzień zbliżać go do grobu. Tymczasem, jakby szatan chciał sobie zażartować z doktorów, pomimo naszych zbytków, i tego życia czynnego w gonieniu za uciechami, oblicze księcia zaczynało wypełniać się, i zakwitać rumieńcem zdrowia. Ów kaszel suchy, duszący go co chwila przy ogniu węglanym w Londynie i Paryżu, gdzieś się podział na świeżem powietrzu we Włoszech i południowéj Francyi. Przysiągłbym żeśmy go utopili w szampańskiém winie, a raczéj że się przeniósł na powrót do naszych doktorów, jak ten, co służbę straci, i do swego protektora udaje się po nową rekomendacyę. Słowem książę nie wyglądał wcale na suchotnika; zdawało się nawet że odmłodniał, że te mgłą zaszłe dawniéj oczy, zaczęły strzelać żywym promieniem; ta zmiana uczyniła go jeśli nie zupełnie przystojnym, to przynajmniéj znośniejszym. Ale cóż potem, kiedy zdrowie cielesne niewyleczyło schorzałéj duszy. Humor jego co dzień stawał się posępniejszym. Wyczerpał wszystkie rozkosze, skosztował każdego szczęścia, użył czego użyć może śmiertelny, — i nic nie miało dlań ani powabu, ani tajemniczości, ani interesu. Nuda i przesyt — dwa węże obwinęły mu serce wypijając zeń treść życia.

Pewnego dnia rzekł do mnie w napadzie splenicznym. Dałbym milion, żeby mi się czegoś zachciało.

Odpowiedziałem mu żartem, że milion sobie oszczędził, bo już ma zachcenie zachcenia....

Wstrząsnął na to głową żałośnie, i kazał sobie podać kalendarz, w który dawno już niezaglądał.

— Jeszcze mi zostaje pięć miesięcy — zawołał z westchnieniem, — Nie: to być nie może — to niepodobna. — I pogrążył się w głębokiem dumaniu.

Sądziłem w duchu że mu żal było tego życia, które miał niebawem opuścić, jak mu nagadali doktorowie; i nieszczędziłem dowodów przeciw nieomylności lekarskiéj, twierdząc że natura nieraz sama więcéj dokazuje cudów niż najzawołańsza sztuka.

— Czy tak mniemasz? — przerwał mi z ironicznym uśmiechem.

Później dopiero przekonałem się, żem jego myśli niepojął.

Tymczasem czarny humor księcia, codzień stawał się czarniejszym. Obawiałem się że przepowiednia lekarzy prędzéj się ziścić może, niż do pięciu miesięcy; a najbardziéj trwożyła mię ta myśl — że umrze nagle — a ja nieodkryję tajemniczego źródła jego bogactw; albowiem tyle już doszedłem, że jakiś sposób chemiczny, nieznany nikomu, był właściwie ową rószczką czarnoksiężką, która tyle cudów w kołomnie tworzyła. Zauważałem także że od pewnego czasu wzburzona wyobraźnia jego, nawet we śnie objawiała się w urywanych myślach i słowach. Kilka takich słów pochwyconych czasu nocy, naprowadziło mię na niektóre domysły. Żądza odkrycia téj piekielnéj tajemnicy, zaczęła mię palić, jak pragnienie na puszczy. Przyznaję się ze wstydem, że byłbym się dopuścił największéj zbrodni, ażeby tylko posiąść tę tajemnicę. Ten szał tak mię owładnął, że przestałem być panem siebie. Wtenczas po raz pierwszy zrozumiałem, co to jest zbrodnia; zrozumiałem, jakim sposobem czysty głos sumienia, zasady religii i dobrego wychowania, przygłuszy wrzask namiętności wybuchającéj na raz jak wulkan, wszystkiemi zmysłami, wszystkiemi porami ciała. Na daremnie odpędzałem od siebie te piekielne zamiary, które w nocy zakrwiawiały moje sny. Niemógłem im nic poradzić! Nakoniec, ażeby lepiéj wyszpiegować sny jego, zmyśliłem współczucie dla cierpień i męczarni jakie w nocy ponosił, prosząc go, aby mi pozwolił sypiać w jednym ze sobą pokoju. Przez ciągłe nalegania otrzymałem, czegom tak gorąco pragnął.

Wracaliśmy właśnie z Włoch, przez Szwajcaryą do Francyi. Pierwszą noc spał książę wybornie. Nazajutrz zatrzymaliśmy się na nocleg w pewnéj wiosce w górach Jura, dzikiéj i smutnéj; mój towarzysz przez cały dzień mocno zdał się bydź niespokojnym; powietrze było duszne, widokrąg zasuty chmurami; wszystko wróżyło burzę. Widząc go w takim stanie zwątlenia i niemocy, cieszyłem się w głębi, że zamiar mój uda się. Zwyczajem swoim kazał on wnieść do swego pokoju wielką okutą szkatułę, którą, jak przypomnicie sobie, tak starannie upakowywał w Londynie. Pożerającym wzrokiem zmierzyłem ją, pewny że mieści w sobie tajemnicę. Książę położył się, i ja uczyniłem toż samo. Nasze łóżka stały od siebie o kilka kroków. Słaby blask lampy rzucał niepewne światło. Idąc spać schowałem dobyty sztylet pod poduszkę. Książę niczego niedomyśliwał się, niespokojny wyraz méj twarzy, wzrok zaiskrzony, niemusiały go nawet uderzyć. Długi czas przewracał się w łóżku — poczém uspokoił się; wolno i równo oddychał — i zasnął na dobre. Powstałem z łóżka, napawając się jego snem, który mi otwierał wrota do szczęścia ziemskiego, jeżeli tylko ramie niezadrgnie przy wykonaniu najczarniejszéj zbrodni. Ściskając dłonią rękojeść sztyletu, przerzucałem wzrok od szkatułki okutéj na oblicze księcia, na którem malowała się słodycz spoczynku i spokój sumienia. Ten widok odjął mi odwagę moralną do popełnienia zbrodni, którą, abym mógł był popełnić, potrzebowałem jakiegoś gwałtowniejszego fizycznego bodźca; z resztą sen człowieka obsypującego mię dobrodziejstwy, polegającego na mojéj uczciwości, stał się tarczą przeciw mnie samemu, on mię też zasłonił od pokus piekielnych ciągnących mię w bezdeń zbrodni.

(Dokończenie nastąpi.)

Objaśnienie. Anegdota przytoczona w artykule o balach krakowskich mówiąc *o kimś* z kolei żelaznéj, bynajmniéj nie dotykała i nie mogła dotknąć urzędników kolei żelaznéj krakowskiéj, którzy i bez tego nawet wyjaśnienia nie mogliby brać solidarności za wszystkich urzędników, wszystkich kolei żelaznych.

niejsze. Dziś już nie o ambicyą, dumę, złą wiarę, lecz co gorsza o *niezdolność* w prowadzeniu interesów politycznych go posądzają. Wyjąwszy czasy Fryderyka W., Prusy nigdy nie miały wielkich dyplomatów. Cały rozum ich polityki zależał na tém, aby unikać niebezpiecznych kolizyj, a korzystać z każdéj nasuwającéj się sposobności. To się tu nazywa dziedziczną mądrością panującéj dynastyi. Lecz od roku 1840, a wyraźniéj jeszcze od 1848, zachciało się gabinetowi pruskiemu wziąć inicyatywę w sprawach Niemiec. Przez rok jeden rzeczy szły dość pomyślnie. Doczekano się kandydatury na cesarstwo. Był to punkt kulminacyjny życzeń, których bronić nie chciano, nie śmiano, prawdę mówiąc, nie umiano. Reprezentant tego systemu, p. Manteuffel, spędzony przez ks. Schwarzenberga z jednéj pozycyi, cofnął się na drugą, z drugiéj na trzecią, z trzeciéj na czwartą; dziś widzi się w własnym domu tak ze wszystkich stron obsaczony, że nawet ruszyć się niepodobna. Bundestag, do którego w swoim czasie można się było jeszcze cofnąć z jakimkolwiek honorem, wygląda dziś jak „furcae caudinae,“ nie przedstawiając na przyszłość ani czci ani korzyści. Nic dziwnego, że opozycya przeciwko wszechwładnemu ministrowi coraz śmieléj podnosi głowę w całym kraju. Wczoraj już mówiono o zmianie ministerstwa; jest to, dotąd przynajmniéj, czcza tylko pogłoska, którą przecież i N. Pr. Gazeta powtórzyła. Spodziewano się dzisiaj ministra-prezydenta z powrotem, późniejsza wiadomość mówi, że dopiero w niedziele przyjedzie. Jakikolwiek będzie rezultat umowy pomiędzy ministrami dwóch państw naczelnych, nikt tu jednak nie wierzy, aby przyszło do istotnéj kolizyi. Mimo teko kurs papierów spadł; tłumaczą to tém, że tą razą Prusy istotnie postanowiły oprzeć się pretensyom Austryi, coby znów na nieograniczony czas przewlokło zupełne ustalenie zokołu w Niemczech, a tém samem ani dozwalało i nadal utwierdzić się kredytowi w gospodarstwie, przemyśle i handlu.

Francuscy korespondenci donoszą tutejszym dziennikom, że Francya nie przestanie na protestacyi przeciwko wstąpieniu całego państwa austryackiego do Rzeszy Niemieckiéj, lecz że z kwestyi téj zrobi „casus belli“. Anglia tak samo ma postąpić. Gdyby się wiadomość ta potwierdziła, trzebaby wątpić, aby się Austrya przy projekcie swym upierała. W Wiedniu znajduje on swoich obrońców, i nie mamy nic do nadmienienia przeciwko argumentom czerpanym z widoków wyższéj polityki, sięgającéj w daleką przyszłość. Tylko niechaj gorliwi obrońcy ci, którzy tak namiętnie powrotu do traktatów wiedeńskich pragną i na nich całą swoję politykę i moralność opierają, na tychże traktatach powyższego projektu nie opierają. Jest to trochę za śmiała spekulacya na nieświadomość czytelników polskich. Świeżą jest dotąd w pamięci walka deputowanych polskich w Frankfurcie, Erfurcie i Berlinie przeciwko wcieleniu księstwa Poznańskiego do Rzeszy Niemieckiéj. Nieprawność tego kroku w niczém się dotąd nie zmieniła. Czegośmy wtenczas niepragnęli, nie pragniemy i teraz. Jakeśmy wtenczas protestowali, protestować i teraz i ciągle będziemy. Opieramy się w usiłowaniach tych na tych samych wiedeńskich traktatach, jako jedynem możebném prawie obrony.

Paryż 20 lutego.

δ Rozprawy nad nowém prawem administracyjném już się skończyły. Projekt reformy przedstawiony przez Radę stanu z raportem p. Vivien, bierze środek między propozycyą p. Raudot, który żądał większéj decentralizacyi, a propozycyą rządu L. Napoleona, który żądał większéj centralizacyi; projekt reformy wprowadza nadto w wykonanie artykuł 77 konstytucyi, dzieło p. de Cormenin, który stanowi radę kantonalną. Nowy projekt utrzymuje w całości dawną umiejętność administracyjną, dawne maxymy, dawną subtelność, dawną, że tak powiem, doktrynę, ale mimo tego reformy, jakie zaprowadza, mają swe znaczenie. W zamiarze zastosowania się do konstytucyi pod względem rad kantonowych, projekt kasuje rady obwodowe (conseils d'arrondissement) jako zbyteczne; radę zaś kantonalną składa z radzcy departamentowego (membre du conseil général) i delegowanych od gmin znajdujących się w Kantonie. Taki skład rady pokazuje, że nowy projekt nie dał kantonowi siły samoistnéj, ale oparł go na dwóch siłach administracyi miejscowéj: na radzie departamentowéj i municypalnéj. Partya republikancka miała inną myśl, kiedy włożyła w konstytucyą art. 77. Ona chciała, aby rada kantonalna mogła, jeżeli nie pochłonąć, jak się to działo za pierwszéj rewolucyi, to górować rady municypalne wiosek, które odznaczały się konserwatyzmem i uległością dla większych właścicieli. Jakkolwiek bądź, i pomijając uwagę czy tak zbudowane rady kantonowe, z przyczyny wielkiéj liczby delegowanych od gmin, będą możebne, projekt reformy jest interesujący z tego głównie względu, że narusza dawny artystyczny organizm administracyjny, że sprowadza go do dwóch ognisk życia: do departamentu i gminy. Projekt zmniejszył liczbę sprężyn pośrednich administracyj, jak to zalecał już za Ludwika Filipa p. de Tocqueville w raporcie nad administracyą algierską; czyniąc podobnie pokazał, że Francya schodzi z drogi filozoficznéj administracyi pierwszéj rewolucyi, a bierze drogę historyczną, drogę, że tak powiem, natury, któréj przykładem były czasy przedrewolucyjne, a dziś Stany Zjednoczone i Anglia. W Stanach Zjednoczonych dwa są tylko ogniska życia miejscowego: hrabstwo i gmina. Toż samo się dzieje w Anglii, z różnicą, że tutaj parafia zastępuje gminę.

Projekt reformy zachowuje jedność państwa i jedność exekucyi (unité d'exécution). *Akcyą* powierza prefektom, podprefektom i merom, a *radę* radom departamentowym i municypalnym. Rady departamentowe są zawsze pod dozorem i opieką prefekta, ale atrybucye ich zostały zwiększone. Gminy są także pod dozorem i opieką prefekta, ale nie są już uważane za małoletnie, jak za czasów Napoleona, ni za emancypowanych małoletnich, jak chciało prawo z 18 lipca 1837; atrybucye, jakie daje projekt radom municypalnym, pokazują, że jeżeli dobrze użyją swych praw, gminy francuzkie będą mogły postępować swobodnie: będą mogły czynić dobrze, a znajdą opór w rządzie, kiedy będą chciały czynić źle. Projekt reformy nie daje radom departamentalnym prawa samowolnego zbierania się, jak tego chciało wielu, ale powiększa liczbę zborów; toż samo stanowi co się tyczy rad municypalnych. Sprawiedliwość administracyjna zostawioną została w ręku rad prefekturalnych, ale rady nie mają już sądzić drogą piśmienną, lecz drogą ustną, jak trybunały cywilne. Projekt emancypując w pewnym względzie rady municypalne, zrobił krok w tył przychodząc do nominacyi merów. Wiadomo, że merowie byli za cesarstwa i restauracyi mianowani samowładnie przez rząd, a za Ludwika Filipa przez rząd z radzców municypalnych. Rewolucya r. 1848 dała radom municypalnym prawo wybierania mera. Teraz projekt reformy chce aby byli wybierani przez rząd z radzców municypalnych, jak za Ludwika Filipa. Wiadomo, że L. Napoleon ciągle się tego domagał, w nadziei, że mając prawo nominowania merów, będzie mógł wpłynąć na elekcye i przyjść do przedłużenia władzy. Zgrom. narodowe oparło się projektowi do prawa, któ e w tym celu przedstawił p. Baroche, ale Rada Stanu uznała jego potrzebę. Zgr. narodowe wychodziło z punktu widzenia politycznego, kiedy Rada Stanu wychodziła z punktu widzenia saméj teoryi administracyi francuzkiéj. Według téj teoryi, mer jest reprezentantem gminy a przytém organem rządowym, organem akcyi. Jako reprezentant jest tylko pod dozorem rządu, kiedy jako organ akcyi musi bydź pod jego władzą. Teorya administracyi francuzkiéj nie może przypuścić aby wykonawca praw, urzędnik stanu cywilnego, ogłosiciel praw, sędzia policyi prostéj, pomocnik prokuratoryi, sędzia administracyjny w materyi podatków niestałych, mógł działać niezależnie od rządu i ulegać koteryjnemu wpływowi członków gminy, niedbalstwu albo różnicy opinii. Rozumowania Rady Stanu i p. Vivien są słuszne i zastosowane do potrzeb ludności europejskiéj. W Anglii sędziowie pokoju są mianowani przez rząd, a *overseers*, *constables* i *surveyors* przez sędziów pokoju. Ktoby chciał pozbawić rząd władzy nad urzędnikami administracyi miejscowéj, musiałby dać ludności europejskiéj przymioty Amerykanów północnych i stawić ją w anormalném położeniu Stanów Zjednoczonych. Ta okoliczność pokazuje, że o projekcie reformy nie trzeba sądzić według zasad nauki administracyjnéj, ale według polityki i położenia w jakiém znajduje się dzisiejsza Francya.

Po trzechdniowéj naradzie, biura Zgr. narod. okazało się przeciwne projektowi Rady Stanu. Obrana komisya mieści 17 komisarzy przeciw projektowi, a 13 za nim. Dzienniki elizejskie nazywają to trzecim aktem koalicyi, kiedy był to owoc prostego rozsądku, nikt bowiem nie mógł zezwolić aby L. Napolcon, za pomocą nominacyi merów, przyszedł do cesarstwa, sprowadzając ludność z drogi legalności, a wystawiając Francyą na nową rewolucyą. Jestem zdania księcia de Broglie, że czasy obecne nie były stosowne do głosowania nad tak ważną reformą administracyjną. Rozprawy biór były jednak ciekawe. Elizeiści przemawiali za nominacyą merów przez rząd, bo byli przy władzy, kiedy opozycya przemawiała przeciw niéj. Tak się zawsze działo we Francyi. Ten co był przy władzy, bronił zwykle centralizacyi. Za restauracyi, legitymiści byli za nią; a za L. Filipa, przeciw niéj. Za pomocą centralizacyi republikanie owładnęli r. 1848 całą Francyą, zgubili się zaś kiedy zostawili wybór merów radom municypalnym. Rady municypalne zostawione sobie samym, okazały w ogromnéj większości dążenia konserwatorskie i antyrepublikanckie. Całe trzechdniowe rozprawy w biurach Zgr. narod. były nieszczere, ale najdziwniejszemi były głosy republikanckie. Republikanie przemawiali za decentralizacyą administracyjną, jakby chcieli uorganizować Francyą na sposób Stanów Zjednoczonych, jakby ludnosć francuzka była republikancką. Co było dziwniejszego, że montaniardy i socyaliści przemawiali także za decentralizacyą, oni co posuwają organizm narodowy do pochłonienia indywidualności departamentu, gminy i człowieka. Taktyka montaniardów wytłómaczyć by się tylko dała okolicznością, że powstawali przeciw reformie z 15 maja 1850, że domagali się powrotu do nieograniczonego głosowania powszechnego; ale to domaganie się nie tłumaczy ich zupełnie, bo jakkolwiek poprawioną będzie zła reforma z 15 maja, jakikolwiek będzie rząd republikancki, żaden rząd nie ścierpi nieograniczonego głosowania na wzór r. 1848; żaden rząd nie zbuduje na nim stałego organizmu. Stany Zjednoczone pokazują, że głosowanie powszechne musi mieć koniecznie warunki jeżeli nie pieniężne, jak dawniéj, to moralne. Niech te parę słów o administracyi posłużą do zrozumienia strony politycznéj przedstawionego projektu przez radę stanu i przyczyn, dla których biura przeciw niemu się oświadczyły.

Z polityki wewnętrznéj nic nie ma dziś nowego; za to polityka zewnętrzna zagraża. Francuzi zaczynają się troszczyć wejściem całéj Austryi do konfederacyi niemieckiéj, pomimo, że *Journal des Débats* starał się przekonać, że to złe pod względem *politycznym*, jest dobrém pod względem *społecznym*. Francya i Anglia przesyłają drugą protestacyą w tym względzie, a dzienniki zbierają starannie wiadomości o zbrojeniu się Rosyi i Niemiec. Dzienniki elizejskie wyznają, że L. Napoleon zgodził się na zmuszenie Szwajcaryi do wydalenia emigrantów; kroki więc przymusowe wkrótce się może rozpoczną. Skupianie wojska w Lombardyi potwierdza dawno głoszone wiadomości o żądzy Włochów uczynienia ruchu. Piemont, przepełniony emigrantami lombardzkiemi, okazuje wielką niecierpliwość, chociaż środki jego są te same co dawniéj. Z drugiéj strony Pasza Egiptu niesłucha rozkazów Sułtana i zbroić się zaczyna. Wypadek ten jest ważny, bo Rosya wywiera wielki wpływ w Aleksandryi. Układacze zdarzeń i kombinacyj dyplomatycznych wnoszą z tego różne plany, które ma odkryć wiosna. Pod wpływem wiadomości zagranicznych i obawy roku 1852, giełda słabieje a fabrykanci zawieszają ważniejsze operacye. Przybyło do Paryża kikunastu emigrantów polskich z Konstantynopola, którym ambasador amerykański odważył się dać paszporta. Policya paryzka ściga ich swoim zwyczajem, nakazując spieszne opuszczenie Francyi. Jenerał Dembiński już jest wolny. Pisał z Konstantynopola do posła Barzykowskiego, że przybędzie do Marsylii statkiem parowym dnia 8 czy 18 marca. Familie galicyjskie, które przepędziły zimę w Paryżu, gotują się do wyjazdu. Żyły one między sobą. Wieczory ich czysto polskie, odświeżyły w naszéj pamięci obyczaje narodowe, które 20 letnie wychodztwo nieco zmieniło. Inne pióro mogłoby wam zrobić interesujący opis wieczorów pani F. i wczorajszego balu u pani Ż. Moje do tego niezdolne. Przyjemnie mi jest tylko powiedzieć, że tentno polskie odbija się w sercach wszystkich Polaków.

Przegląd Polityczny.

Berlińska *Reforma* dowodzi potrzeby i konieczności powrotu do dawnego *Bundestagu*; żeby zaś okazać iż konferencye Drezdeńskie nie są daremne powiada, że ponieważ prawnie *Bundestag* już nie istnieje, przeto konferencye służyć mają do tego, aby instytucyę tę napowrót do życia powołać. Oddaje jéj jednak tę sprawiedliwość, iż po niéj nie wiele dobrego spodziewać się można, ani też w zgrzybiałe formy nowego ducha wlać nie można. Polityka pruskiego rządu uważa dziś *Bundestag* jako *malum necessarium.*

Nowa Pruska Gazeta dyalektycznie i strategicznie przekonywa, iż militarne Pruss stanowisko jest o wiele dziś korzystniejsze od tego, jakie było w chwili mobilizacyi i dodaje z pewnym rodzajem pogróżki, iż armija Austryacka w Holsztynie odcięta. Dziennik ten w swojéj ku rządowi austryackiemu nienawiści posuwa się aż do rozbioru przeszłości dzisiejszych ministrów.

Z Drezna donoszą, iż w d. 20 obrady między ministrami i pełnomocnikami obu państw niemieckich trwały aż do północy i żadnego nieprzyniosły rezultatu. Manteufel żądał zupełnéj dla Prus równości, ks. Schwarzenberg na to nie przystawał, a natomiast domagał się powiększenia liczby głosów dla Bawaryi, i dał do zrozumienia, iż kraj ten ma mieć również udział we władzy wykonawczéj.

Izbom Drezdeńskim przedłożono pismo królewskie z projektami zniesienia praw zasadniczych „ludu niemieckiego,“ odrzucenia zmian konstytucyjnych i powrotu do konstytucyi z r. 1831, wreszcie reformy prawa wyborczego.

— Z Hannoweru donoszą, iż w czasie obrad Izby wyższéj z okazyi projektów do zmiany konstytucyi minister Münchhausen rzekł: Ostrzegam Izby, aby nie dążyły do zmiany konstytucyi. Przy dzisiejszéj zmienności ustaw, rząd który nie ma zamiaru wystąpić w czasie teraźniejszego sejmu z projektem do jéj reformy, nie mógłby oprzeć się natarczywościom z innéj strony, aby konstytucyę w przeciwnym zmienić duchu. Słowa ministra wielkie uczyniły w Izbie wrażenie, jak tamtejsze dzienniki donoszą.

Dzisiejsze wiadomości z Francyi jedynie potwierdzają, to cośmy wczoraj donieśli. Bióro prezydyonalne komissyi prawa gminnego utworzone zostało z członków przeciwnych projektowi ale nawet Elizeum. Tém większy zatém mamy powód do mniemania iż do dyskussyi wniosek rządowy nierychło przyjdzie.

Oprócz tego doniesienia nic ważnego w dziennikach francuzkich nieodczytaliśmy.

Wiedeń 23 lutego. **Z coraz większą pewnością mówią o mianowaniu barona Prokesch c. k. posłem w Stambule, dokąd wkrótce ma się udać. Wśród dzisiejszych chwiejnych stosunków Turcyi, wśród ponawiających się bezustannie rozruchów i zamieszek w najważniejszych jéj prowincyach egzystencya tego państwa może być nagle zakwestyonowaną. Poselstwo austryackie w Stambule w obec tylu chmur ściągających się na widnokrąg spraw wschodnich niemoże być dłużéj osierocone, a wybór p. Prokesch na to ważne stanowisko, nazwać można szczęśliwym, gdy ten dyplomat przez swój kilkoletni pobyt w Grecyi, jako c. k. poseł w Atenach, dokładnie obeznany jest ze stosunkami wschodu i z intrygami knowanemi tam bezprzestannie przez niektóre państwa Europejskie.**

— Niedobre wrażenie zrobiło w Wiedniu, że wielu członków kongresu celnego cisnęło się wczoraj do kancelaryi ministerstwa handlu, żądając wynagrodzenia kosztów podróży i pobytu w Wiedniu przez czas trwania obrad kongresu. Wynagrodzenia te natychmiast zostały asygnowane i wypłacone.

— Zapewniają, że autorem broszury „Der ministerielle Wahlspruch Schutzzoll, Zolleinigung,“ o któréj w jednym z ostatnich nrów *Czasu* wspomnieliśmy, jest pan Zang, były redaktor *Pressy*.

— Rada gminna w Debreczynie, postanowiła ofiarować ros. jen. Rüdiger dyplom na obywatela honorowego tego miasta.

— *Deutsche Zeitung a. B.* pisze, że w Pradze zakazane zostało w czeskim przekładzie, dzieło Lamartina „Historya Żyrondystów.“

NIEMCY.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 19 b. m., przyszło pod obrady nowo projektowane prawo drukowe. Sprawozdanie komissyi 13 arkuszy druku zajmujące, zakończa się zalecaniem przyjęcia projektu, jako istotnego *postępu w prawodawstwie drukowem* i roztrzygnięcie téj głównéj kwestyi: czyli wydane rozporządzenia drukowe przez ministeryum odpowiadają konstytucyjnemu oktrojowaniu, czy zatem Izba ma się ich rozbiorem poprzednio zająć, czyli pozostawić je aż do przyjęcia lub odrzucenia niniejszego projektu.

Po otwarciu dyskussyi ogólnéj dep. Gerlach zabrał głos i rzucił pytanie, czyli hamulec na prassę ma być w rękach sprawiedliwości, lub administracyjnych urzędników (*sic*). „W wolném państwie zdaje się koniecznem aby hamulec jéj w rękach spoczywał sprawiedliwości; ale my nie mamy jeszcze *takiego* sądownictwa, byśmy je tak wielkiém zaufaniem obdarzyć mogli. Dla tego należy powierzyć to władzom administracyjnym. Jeżeli zaś będziem mieli sądownictwo nieoddzielne od administracyi jak w Rzymie, jak do dziś dnia jest w Anglii, naówczas zdaje mi się, że dozór druku może być oddany w ręce sędziów. Ale stan nasz sędziowski polega na ideałach; prawnik i sędzia jest często u nas jedno i to samo. Do tego połączyć trzeba jeszcze brak karności w stanie sędziowskim. Dla tego podzielam w ogóle zasady projektu. Druga część jego traktuje o części zarobkowéj, i w tym przedmiocie mówca pragnie wszelkich ułatwień byleby te nie były szkodliwe, i podobne wnioski „choćby z lewéj wychodziły“ popierać będzie jeźli się o ich nieszkodliwości przekona. (*Śmiech po lewéj*) „Śmiejecie się moi panowie, ale co się tyczy prawości, to wam prawa strona nie będzie miała potrzeby ustępować.“

Kisker broni stanu sędziowskiego i sprzeciwia się odjęciu przysięgłym poczęści karania przewinień drukowych, co mówca wyraźnem nazywa naruszeniem konstytucyi.

„Brüggemann: Moi Panowie! postacie które w r. 1848 od wsi do wsi szły roznosząc nieszczęście, wołały o nieograniczoną wolność druku, wolność stowarzyszeń i uzbrojenie ludu. Wiedziały one dobrze co było potrzebném dla wywołania rewolucyi. Konstytucya r. 1848 nie mogła tego wpływu uniknąć. Cenzura stała na zawadzie przejściu usiłowań w zbrodnie; zniesienie cenzury miało na celu usiłowanie, które się zbrodnią stało, dozwolić jako zbrodnię ukarać. Tak zniesione zostały cenzury w Anglii i Francyi. My mamy zamiar naradzać się nad prawem drukowem, mającém podźwignąć prawdziwą wolność druku, rozwój ducha, porządek, prawność i polityczną wolność. Jeżeli się to nam powiedzie, zadanie nasze z honorem ukończymy. Występuję przeciw temu prawu utrzymując, że prassa nie potrzebuje żadnego prawa, inaczéj nie będzie wolności druku. Są jednak zbrodnie przez druk popełniane a nieznajdujące wytkniętéj dla siebie kary w kodeksach. Zbrodnia musi być zrównoważona karą, a lubo nie chcemy wychodzić z teoryi zastraszającéj, w każdéj przecież karze leży środek odstraszający, a jabym pragnął, aby tak on zapobiegawczo działał, aby późniéj zbrodnia już popełnioną nie była. Powiadają jednak, że prewencya zniesiona jest prawem z r. 1848. W prawodawstwie drukowem muszą nastąpić ograniczenia dozwolone konstytucyą z r. 1850. Następnie zaczepiają konsensa. Jedynie dla sprzedaży szkodliwych artykułów, trucizny i prochu potrzebne są konsensa, ale trucizna moralna może być bez obawy rozdawana! Są pewne pamiętniki będące dla jednych słodyczą, dla drugich trucizną powolną. Przypominam tu druk plakatów w roku 1848, nie jeden ojciec poznał moc działającą trucizny drukiem rozszerzanéj. Prawo nasze dalekie jest jeszcze od praw angielskich i francuskich..... Życzeniem jest aby przestępstwa drukowe ulegały sądom przysięgłych, gdyż jak mówią: przed sądem publicznym popełniono uchybienie, niech je sąd publiczny karci. Tu jednak li tylko przewinienia drukowe odjęte będą sędziemu. Szczegółowa dyskussya upatrzy tu środek. Ci co zarzucają temu projektowi sprzeczność z konstytucyą, niesłuszność i niedopięcie celu: *mówią*: „chcecie praw drukońskich,

francuskich, czyż u nas istnieją stósunki francuskie?" Kiedy u nas w r. 1848 wierność i wiara zaginęły, chodziliśmy do Szwajcaryi i do Francyi, dla uproszenia odrobiny rewolucyi, a teraz po powrocie do dawnéj wierności, czemuż nie mamy szukać we Francyi, zkądeśmy wzięli truciznę, środków dla jéj zobojętnienia. Zamilkł naówczas okrzyk: z Bogiem, za króla i ojczyznę! a niezliczone plakaty wołały do obywateli: bez Boga, przeciw królowi i prawu! Prawda, że stósunki nasze nie są podobne do francuskich, ale należy się nam obawiać, abyśich nie sprowadzili do siebie. Moi panowie, idzie tu o najważniejsze dobro ludu, dobro podnoszące prawdziwą wolność, druku prawa i sprawiedliwości, miłość do króla i ojczyzny, ale które zarazem zdolne jest podkopać i zniszczyć wszelkie moralne uczucie. *(D. c. n.)*

FRANCYA.

Paryż 19 lutego. Dzisiaj uzupełniono wybór członków komissyi do prawa gminnego i departamentowego. Rząd poniósł stanowczą klęskę. Na dziesięciu komissarzy, których pozostało mianować, dwóch tylko wybrano przychylnych projektowi tj. pp. Dufour i Grimault, dwóch wątpliwych tj. pp. Prosper de Chasseloup-Laubat i Monet, sześciu stanowczo nieprzyjaznych tj. pp. Limayrac, Desmars, Vernhette (legitymiści) i Michel (de Bourges), Chavoix i Morellet (ostatnia lewa). Do tego trzeba jeszcze dodać, że np. w biórze 10tym p. Pascal Duprat miał bardzo znaczną liczbę głosów i tylko usiłowaniom p. Berryer udało się przeprowadzić p. Dufour. Tak więc komissya składa się z 17 członków przeciwnych, 11 przychylnych projektowi a 2 wątpliwych. Jéj wybór pokazuje jak jest Zgromadzenie względem projektu rządowego usposobione, a mówimy wyraźnie *projektu rządowego*, nie zaś zasady gminnéj, bo że wybór komissyi wypadł w duchu centralizacyjnym to niekoniecznie przypisać należy przywiązaniu reprezentantów do systemu decentralizacyi ile obawie, aby systemu centralizacyjnego prezydent na swoję nieużył korzyść. Że tak jest, dowodzi tego słowo p. Michel, który mimo iż się podaje za republikanina, oświadczył, że w innym wotowałby za centralizacyą, ale obok Bonapartego nigdy. Cóżkolwiebądź iż prawo nie przejdzie zyskuje na tem Rzplta; czyż więc niemieliśmy słuszności, kiedyśmy rzekli, iż mimo woli ludzi stanu szczęśliwa gwiazda ją prowadzi.

Powiadają, że jenerał Lamoricière ma być wybrany prezesem, p. Favreau sekretarzem, a p. Laboulie wice-prezesem komissyi. Nieprzyjaźniejszego względem Elizeum sztandaru jużby niepodobna wywiesić. Lecz przy takim składzie komissyi, Elizeum zmienia szyki, jemu chodziło głównie o przeprowadzenie przynajmniéj téj części prawa (na teraz) która o merach traktuje aby zapewnić sobie rok 1852 dla tego rząd przyspieszał w ostatnich czasach prace Rady Stanu i naglił na jak najprędsze wniesienie projektu. Teraz nie chce naglić i owszem postarać się raczéj o zwłokę, tak, że jeżeli w Zgromadzeniu niezbierze się znaczna ilość reprezentantów domagających się pośpiechu, projekt zalegnie w biórach i nieprędko pokaże się na stole Izby.

— Dyskussye w biórach i wybór stanowią przedmiot dzisiejszych rozmów politycznych w Paryżu. Z zagranicznych kwestyj wyższe sfery zajmuje kwestya szwajcarska. Sąsiednie mocarstwa niewyjmując Francyi noty za notami, a coraz to groźniejsze, przeséłają rządowi Helweckiemu; jak je zaś Rzplta ta przyjmuje, pokaże następny artykuł *Suisse* organu rządowego Szwajcaryi:

„Zdaje się, że coś jest prawdy w tych wszystkich wieściach, które nas dochodzą od niejakiego czasu zewsząd a mianowicie z Niemiec. Prusy szczególniéj miałyby się nami zająć, mówiono o kordonie czy też o korpusie obserwacyjnym nad naszemi granicami. Z drugiéj strony Austrya ma na mysli zamatować Piemont, dzienniki niemieckie mówią o dość znacznym ruchu wojsk ku południowi; armia austryacka w Lombardyi ma być powiększona o 40,000 ludzi i nad granicą Piemoncką poprze negocyacye tojest wezwania dyplomacyi. Chcianoby zmusić Piemont i Szwajcaryą, których rząd może tak mało niepokoić mocarstwa północne, do systemu bardziéj zgodnego z planem przyjętym na ostatnich konferencyach warszawskich. Związek S. Północny dyktowałby prawa południowi, i dodają, że na tak pięknéj drodze nie staną.

„W obecnem położeniu Europy, nie trzeba rzeczywiście gardzić temi przestrogami i pomijać te projekta. Wszelako my utrzymujemy, że zanadto wiele przypisują mocarstwom północnym i że tak łatwo, jak słychać, one pierwsze nie dadzą sygnału do boju, boby tu chodziło o nic więcéj jak tyko o poddanie ich woli prawie całego lądu stałego. Takie nadużycia siły niezdają nam się podobne, nawet wtedy gdyby się na nie zerwano, co jest wątpliwem.

„Pokazuje się, że powodem skarg przeciw Szwajcaryi i Piemontowi jest danie schronienia wychodźcom politycznym. Te mniemane skargi byłyby wymierzone wprost na uczucie ludzkości, któremu Szwajcarya uległa, zapobiegając starannie wszelkiemu targnięciu się na państwa sąsiednie. Toż samo zrobił Piemont: wychodźcy Piemonscy zrozumieli swe obowiązki i gościnności nie nadużywali.

„Niczem więc niepodobna byłoby usprawiedliwić napaści. Co się tyczy Szwajcaryi dosyć iżby pokazała Europie to co zrobiła, w odpowiedzi na noty, które jak mówią, doszły do rady federacyjnéj. Nieprzypuszczamy zaś napaści przeciw instytucyom, bo one właśnie są najlepszą rękojmią Szwajcaryi względem Europy. Szwajcarya ma prawo po sobie, kiedy prawo niewystarczy, wiemy co trzeba robić. Co się tyczy Neufchatelu, dość będzie o tém mówić, skoro Prusy wyłożą swoje reklamacye."

Renty 3% 57 — 90 podw 5 c. Renty 5% 96 — 75 pod. 20 cent.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego. Minister handlu pan Bruck dał się z tem słyszeć, że Towarzystwo kolei północnéj zobowiązane będzie teraz dopełnić punktu zastrzeżonego w kontrakcie z niem zawartym, dotyczącego poprowadzenia kolei aż do Bochni. Koléj do Lwowa ma być najdaléj w ciągu pięciu lat ukończona.

— Wczoraj od południa huczna muzyka, ochocze śpiewy i tańce zwracały uwagę przechodzących około domu Tomaszka przy ulicy Szczepańskiéj; było to wesele znanego z r. 1848 włościanina Zbroi z Dąbia, na które zebrało się mnóstwo włościan obojéj płci z pobliskiéj okolicy.

Wieczór, był w sali redutowéj bal dawany przez korpus minierów.

— Profesor historyi powszechnéj przy uniwersytecie lwowskim Dr. Wacholz stara się o założenie w téj stolicy historycznego seminaryum, mającego na celu kształcenie zdolnych profesorów dla galicyjskich gymnazyów.

— W biórze topograficznem głównego sztabu czynnéj armii, wylitografowano kartę hydrograficzną Królestwa Polskiego na skalę 24ch werst na cal angielski czyli $^1/_{1008000}$ wielkości naturalnéj. W karcie téj podług jéj celu oznaczono rzeki żeglowne spławne, kanały, przystanie, błota, miasta gubernialne, powiatowe, niektóre miasteczka i wsie, z położenia swego hydrograficznego ważne; drogi bite, drogi pocztowe, koléj żelazną i granice. Wszystkie wyszczególnione przedmioty, odrysowano podług najdokładniejszych materyałów. Cena téj karty, nader pod każdym względem użytecznéj, jest kop. 75.

— W fabryce tabaki w Lugdunie wydarzył się temi dniami osobliwszy przypadek lekarski rzadki w dziejach fizyologii.

W izbie gdzie ze sześćdziesiąt kobiet pracowało, dostaje z nich jedna spazmów nerwowych; towarzyszki przyskakują na ratunek, w tém któraś z pomocniczek przejęta spółczuciem cierpiącéj pada w ten sam stan, po niéj druga, trzecia, czwarta, dziesiąta, wreszcie dwudziesta dostają tego samego ataku; byłyby może wszystkie kolejno uległy, ale rozpędzono zdrowe, a słabe rozosobniono.

Coś podobnego wydarzyło się tylko dwa razy w rocznikach lekarskich: raz z początku zeszłego wieku na cmentarzu Śgo Medarda, a drugi w szpitalu leydejskim w Holandyi, gdzie sławny Boerhave użył szczególniejszego sposobu kuracyi. Zakradł się był jakiś gatunek epidemii tak zaraźliwéj, że byle jedna z pacyentek w spazmy wpadła, natychmiast wpadła i sąsiadka, za nią kolejno szerzyły się konwulsye po całéj sali. Ażeby koniec téj zarazie położyć, użył sławny praktyk heroicznego lekarstwa; każe wnosić rozpalone żelaza i grozi bez litości wypiekać chorobę pierwszéj, która wpadnie w konwulsyę. I groźba pomogła; przesilenia nerwowe natychmiast ustały.

— Marszałek Soult miał w swojéj galeryi sławny obraz Murilla, znany pod nazwą *Paralityka*. Obraz ten wraz z innemi dwoma sprzedał był królowi Ludwikowi-Filipowi za 500,000 franków; ale wkrótce potém zwrócił te pieniądze i wziął napowrót swoje obrazy z Luwru w skutku niektórych wyrażeń jednego z ministrów w Izbie parów, któremi marszałek uczuł się obrażonym. Obraz ten nabył teraz bogaty Anglik lord Tomline za summę 170,000 fr.

— Dwa skony sympatyczne zakończyły w tych dniach w Saint Pierre (we Francyi) dwa sympatyczne żywoty. Bracia Hérouard, jeden liczący lat 78, drugi 76, rozstali się z tym światem razem o jednéj godzinie i jednéj minucie, w jednym i tém samém miejscu, z jednéj i téj saméj słabości — ze starości. Dwóch księży odprawiło jednocześnie nabożeństwo za duszę każd go z nich.

— Pewien młody zegarmistrz z Waldenburgu, nazwiskiem Bouvet rozwiązał trudne zadanie zrobienia zegarka idącego przez cały rok bez nakręcania. Zegarek ten ma tylko 22 linie średnicy i posłany będzie na wystawę londyńską.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23 do d. 24 lutego: Plater Antonina hrabina, Viebig Herman, Smosarski Józef, Walter Henryk, Staniatti Konstanty ze Lwowa. Rabsilder Rudolf. Mnóchowicz Feliks z Warszawy. Wodzicki Władysław hrabia z Drezna. Brzeziński Józef z Opawy. Kwiecińska Eleonora, Porges Gabryel z Wiednia. Jasiński Tomasz z Mysłowic. Bilstejn Juliusz z Wrocławia. Piątkowski Jakób z żoną z Sułkowa. Horoch Seweryn z Jarosławia. Jabłonowska Emilia, Rejska Adela baronowa, Poniński Artur hrabia z Polski. Skorkowski Kazimierz z Freiwaldau. Lange Herman z Wadowic.

Wyjechali: Martin Otto c. k. porucznik, Schwarzenbrunn c. k. porucznik, Erbes Jan c. k. urzędnik do Wiednia. Heliger Maryanna z Warszawy. Dunikowski Wincenty z Wojakowy. Żeleński hrabia z Brzeska. Schirding c. k. kapitan kawaleri, Vetter c. k. porucznik, Petrowicz c. k. porucznik, Kalita W., Węgrzynowski N. do Lwowa. Terlecki N. do Weiskirchen.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23 lutego. Dzisiejszy targ na Baranie był mały, bo drogi okropnie się popsuły. Przywieziono po większéj części odstawy. Żyto (150 korcy) po 17 złp., pszenica (200) po 20—21 złp. średnia, jara 19—20, jęczmień 13—$13\frac{1}{2}$.— Na odstawę pszenicy prima i żyto po 38 złp. razem, pszenicę z jęczmieniem loco Barana $34\frac{1}{2}$ ale i to niełatwo było wytargować na właścicieli, którzy się ociągają ze sprzedażą na kupców krajowych. W okolicy pobliskiéj prawie wszystkie spiechrze są wypróznione.

Wrocław 22 lutego. Czas jest dżdżysty, deszcz przepaduje czasami ze śniegiem. Drogi, nawet gościnne są miękkie. Dopóki wiadomości z obcych targów o zbożu będą tak jak teraz zniechęcające, dopóty na naszym targu ruchu nie będzie; konsumenci przy niższych cenach zaopatrzyli się w zapasy, sprzedaż więc żyta . pszenicy jest trudna. Jęczmienia, owsa i grochu kupują wiele do okolicy, mianowicie do Księstwa Poznańskiego, przez co ceny jeszcze się utrzymują. Dzisiaj płacono: pszenicę białą po 58—$51\frac{1}{4}$ sgr., żółtą 47—50 sgr., żyto ord. 35—38, średnie $36\frac{1}{2}$—37, piękne 38—$39\frac{1}{2}$. Jęczmień w każdym gatunku ma odbyt, średni 26W$27\frac{1}{2}$, lepszy 28—30. Owies mało przywożony 22 do $23\frac{1}{2}$. Groch 38—44.— W nasieniach olejnych żadnego handlu. Koniczyny było dzisiaj dużo na sprzedaż, ale nie wielka ochota do kupna; mimo to ceny nie spadają. Wprawdzie z Anglii i Hamburga doniesienia brzmią niepomyślnie, lecz to nie wpływa na nasz targ, bo nadchodzi czas, kiedy sąsiednie prowincye potrzebować będą ziarna; i tą razą muszą się one do nas udać, bo tutaj wybór jest największy i ceny najniższe — ceny wedle gatunku od 7—12 tal. za czerwoną; za białą od 4—12 tal. Ze spirytusem handel mały, łatwo kupić na $6\frac{2}{3}$ Ceny jego:

Wiadro 60 kwart 80% Trallesa
21 lutego $6\frac{2}{3}$ tal.
22 „ $6\frac{2}{3}$ „

(Wełna). W zeszłym tygodniu obrót był wielki w wełnie, znaczne przywozy wełny rosyjskiéj i węgierskiéj. Za szląską elektoralną płacono 100 talarów, za rosyjską 55—58, za pol. 60—62, za węg. 46—48. Sprzedający chętnie odstępywali towaru, a kupcy z każdym dniem coraz mniejsze ofiarowali ceny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24go lutego.* Metaliki 5-proc. $96\frac{13}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{7}{8}$.— Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{2}$. — 4 proc. z 1850 r. $88\frac{3}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. 57.— 1-proc. $19\frac{1}{4}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $295\frac{15}{16}$. Augsburg 131. — Londyn 12 42 kr. — Paryż $152\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1215. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 25 lutego. Banknoty: $84\frac{1}{2}$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 8. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100\frac{3}{4}$. — Listy zastawne Galicyjskie dają 92, żądają $92\frac{1}{2}$.— Cwanc. stare $107\frac{1}{6}$ nowe $107\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 20go lutego. Dukat holenderski złr 5 50.— Dukat austryacki 5 kr. 54.— Półimperyały ros. 10 17 kr. — Polski kurant 1 29. — Rubel ros. sr. 2 — .— Galicyjskie Listy zastawne 89 złr. 35 kr.

Kurs wiedeński z dnia 22go lutego. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka 85.— Akcye Banku wiedeńs. 1255. — Akcye Kolei żelaz. $129\frac{1}{2}$.— Agio od złota 34 od srebra 29.

Kurs wrocławski z dn. 22go lutego. Banknoty austryac. $78\frac{3}{4}$. — Polski kurant $9\frac{5}{6}$. — Listy zastawne Król. Pols. nowe $94\frac{1}{2}$.— dawne $94\frac{11}{12}$.— Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. 75.

URZĘDOWE.

RADA ADMINISTRACYJNA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.
Wydział prezydyalny, Sekcya trzecia.

Nr. 1949. **Obwieszczenie.** (625—3)

Na skutek zażądania c. k. Dyrekcyi fortyfikacyjnéj opartego na postanowieniu Najjaśniejszego Pana z d. 12 kwietnia 1850 r. zalecającém wykonanie dzieł fortyfikacyjnych po obu stronach Wisły pod Krakowem, — Rada administracyjna odnośnie do przepisów Ustawy sejmowéj o wywłaszczeniu na użytek publiczny, w d. 24 grudnia 1821 r. zapadłéj, a od dnia 15 lutego 1822 r. w wykonanie wprowadzonéj, — po dopełnieniu na gruncie czynności przedwstępnych, otrzymaniu i sprawdzeniu szczegółowych pomiarów i wykazów, tudzież wysłuchaniu wniosków c. k. biura Spraw skarbu i Instytutów publicznych, postanawiając zajęcie na użytek publiczny:

1. Pod fortyfikacyą za rogatką warszawską, a mianowicie z gruntów wsi Krowodrzy:

		□ sążni	stóp
a)	Józefa Groch gruntu ornego miary wiedeńskiej . . .	30	3
b) gruntu ornego	Kazimirza Szostek .	153	—
c) „ „	Maryanny Łacheta wdowy	144	—
d) „ „	Augustyny Rajtar wdowy	164	3
e) „ „	Alberta Łachety .	132	—
f) „ „	Józefa Rajtar .	133	5
g) „ „	Franciszka Łachety .	240	—
h) „ „	Franciszka Sikory .	216	—
i) „ „	Jakóba Rajtar .	189	2
k) „ „	Franciszka Rajtar .	81	—
l) „ „	Mateusza Karczmarczyk	84	2
m) „ „	Jerzego Rusinek .	38	1
Niemniéj:	gruntu folwarku Szlak zwanego w dobrach miejskich Dąbie, a przez hr. Rzewuskiego tytułem wieczystéj dzierżawy posiadanego, miary wiedeń. morgów □ 7	72	2
Nakoniec:	gruntu ornego Celerowskie zwanego przy trakcie warszawskim. do hrab. Rzewuskiego tytułem własności należącego .	500	—
2. Pod fortyfikacyą na górze św. Bronisławy:			
a)	Gruntów do pomnika śp. Tadeusza Kościuszki należących, z wyłączeniem saméjże mogiły i jéj podstawy jeden morg wied. wynoszącéj, w ilości morg. □ 33	1484	3
b)	gruntu do klasztoru Zwierzynickiego należącego, to jest: cmentarz z placem pod kaplicą	300	—
Tudzież:			
c)	gruntów do włościan wsi Zwierzyniec należących, jakoto:		
gruntu ornego	Antoniego Rozpędzika	1174	2
	Pawła Bosak .	662	2
„ „	Ignacego Radwan .	765	—
„ „	Józefa Kopty .	726	—

3. Pod fortyfikacyą w Dąbiu za rogatką Grzegorzki:

		□ sążni	stóp
a)	gruntu do gminy miasta Krakowa należącego tymczasowo ornego, głównie zaś na wyrób w zakładzie cegielni miejskiéj przeznaczonego, □ morgów 6	431	1
b)	gruntów miejskich w użytkowaniu włościan wsi Dąbia będących, jakoto:		
gruntu ornego	Jakóba Kuc morg. 5	20	4
„ „	Wojc. Sawickiego „ 4	337	2

O tém strony interesowane niniejszém trzechkrotném ogłoszeniem w Dzienniku rządowym i dzienniku Czas zawiadamia.

Kraków 14 lutego 1851.

Prezes *Michałowski.*
Za Sekretarza jlngo *Marxen.*

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
24	2	27" 7'''. 53	+ 1° 1	1''' 60	połudn. słaby	pogoda			
„	10	„ 7 27	— 2 1	1 56	zpłzach. „	„		† 1° 3	— 2° 1
25	6	„ 6 71	— 4 3	1 36	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.